



Józef Ujejski

Król Nowego Izraela

Karta z dziejów mistyki wieku oświeconego

JÓZEF UJEJSKI

KRÓL NOWEGO IZRAELA



WARSZAWA

WYDANIE Z ZASIŁKU WARUNKOWO ZWROTNEGO WYDZIAŁU NAUKI
MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO
W ZAWIADYWANIU KASY IM. J. MIANOWSKIEGO, INSTYTUTU POPIERANIA
POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ W WARSZAWIE

MDMXXIV



JÓZEF UJEJSKI

KRÓL NOWEGO IZRAELA

KARTA Z DZIEJÓW MISTYKI WIEKU OŚWIECONEGO



WARSZAWA

WYDANIE Z ZASIŁKU WARUNKOWO ZWROTNEGO WYDZIAŁU NAUKI
MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO
W ZAWIADYWANIU KASY IM. J. MIANOWSKIEGO, INSTYTUTU POPIERANIA
POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ W WARSZAWIE

MDMXXIV

BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ Nr 53

Redaktor serii: Andrzej Sarwa
Projekt okładki: Julisz Susak

Reprint niniejszej edycji dzieła
wykonano z egzemplarza
znajdującego się w zbiorach prywatnych

Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”
Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-7950-341-4

[Kup książkę](#)

IGNACEMU CHRZANOWSKIEMU
wierny przyjaciel

Mickiewicz, mówiąc w *Collège de France* (31 maja 1842) o t. zw. martyńizmie rosyjskim, wyraża przypuszczenie, że pośrednikami tego ruchu między Francją a Rosją byli admirał Pleszczejew i „pewien Polak mało znany, hrabia Grabianka, zmarły później w rosyjskim więzieniu“. Przypuszczenie to wypowiedziane zostało w takiej formie („*paraissent avoir servi d'intermediaires*“) jakby nie było osobistym domysłem poety, ale jakby je on sam gdzieś słyszał, zapewne w czasie pobytu w Rosji, może od Oleszkiewicza lub kogoś z jego kółka. W siedem lat później podaje tę wiadomość może za Mickiewiczem, ale już w apodyktycznej formie Walerjan Krasieński, który w swej angielskiej *Historji religijnej ludów słowiańskich* mówi na ten temat co następuje: „Saint Martin starał się rozpowszechnić swe doktryny przy pomocy łóż wolnomularskich, nadając im kierunek religijny i praktyczny... nie udało mu się urzeczywistnić swoich zamiarów w ojczyźnie, jakkolwiek miał pewien sukces w łóżach Lyonu i Montpellier, ale zato została jego nauka zaniesiona przez pewnego Polaka, hr. Grabiankę i pewnego Rosjanina, admirała Pleszczejewa do Rosji i wprowadzona za ich wpływem do łóż wolnomularskich tamtejszych, gdzie od tego czasu rozwijała się coraz bardziej“¹⁾).

¹⁾ He (St. Martin) endeavoured to establish his doctrines by means of the masonic lodges, and to give them a religious and practical tendency. He did not succeed in accomplishing this object in his own country, although he had obtained

Zaprzeczył następnie tej wersji główny polski biograf Grabianki Dr. Antoni J. (Rolle) twierdząc: 1) że „Grabianka nie był bezwarunkowym naśladowcą Saint-Martina, 2) że „nie on przeniósł zasady francuskiego teozofa do Moskwy; rozkrzewicielem tej szkoły (w Rosji) był Nowikow, starosta zaś (Grabianka) już po upadku tego ostatniego... pojechał do Petersburga“.

Otóż zaprzeczył dr. Antoni zupełnie słusznie; ale argumenty, które przytoczył zawierają pewne nieścisłości. Naprzód Nowikow również „bezwarunkowym naśladowcą“ St. Martina nie był. Książka St. Martina p. t. *Des erreurs et de la vérité* odgrywała w eklektycznym mistycyzmie Nowikowa i jego kółka w Moskwie taką samą rolę, a w każdym razie nie wiele większą niż wiele innych (głównie niemieckich). Nazwa „martynistów“ nadawana temu kółku powstała jedynie stąd, że nazwisko St. Martina było w owym czasie symbolem. I dodać jeszcze do tego należy, że sam Nowikow po francusku nie umiał i książkę wymienioną St. Martina mógł poznać dopiero wówczas kiedy ją przełożono na język rosyjski (po niemiecku nie umiał także), że więc przed Nowiko-

some success among the lodges of Lyons and Montpellier; but his doctrines were imported into Russia by Count Grabianka a Pole and Admiral Pleshcheyeff a Russian, and introduced by them into the masonic lodges of that country, and they have since that time a still greater development. (*Sketch of the religious history of the slavonic nations*, Edinbourg 1851, str. 292—293. Nb. jest to już drugie rozszerzone angielskie wydanie książki (pierwsze wyszło w r. 1849), która w r. 1853 znalazła też aż dwu tłumaczy i dwu nakładców francuskich: 1) *Essay sur l'histoire religieuse des Nations slaves*. Traduit de l'anglais. Paris chez Garnier Frères 1853, 2) *Histoire religieuse des peuples slaves* par V. Krasitski avec une introduction par M. Merl d'Aubigné — Paris. Joel Cherbuliez 1853 (z kilkunastu ilustracjami).

Wiadomość, że Grabianka i Pleszczejew „zaszczepili“ w Rosji naukę Saint Martina powtarza też ks. Pelczar w swej książce „*Masonerja, jej istota*“ i t. d. (Kraków 1914, wyd. IV, str. 121).

wem znali ją inni, którzy go z jej treścią zapoznali i do wydania drukiem przekładu (1785) zachęcili. Zatem pierwszeństwo „przeniesienia zasad francuskiego teozofa do Moskwy“ trzeba przyznać tym innym¹⁾.

Z dat życia i działalności Grabianki wynika, że go istotnie wśród nich nie było. Z Nowikowem mógł on się wprawdzie zetknąć nawet osobiście, bo kiedy w r. 1804 przybył do Petersburga, głośny mistyk rosyjski był już od kilku lat na wolności, nie mógł jednak za Aleksandra dopiero wpłynąć na „martynizm“ człowieka, który za ten t. zw. martynizm pokutował w więzieniu już za Katarzyny. Mickiewicz zatem czy też jego informatorzy mylili się rzeczywiście.

Czy Mickiewicz znał wogóle historję Grabianki? Na podstawie owej wzmianki w *Prelekcjach*, wolno przypuszczać tylko, że mu o nim w Rosji mówiono jako o mistyku, który tam wpływ pewien wywierał i uległ z tego powodu prześladowaniu: a nie tylko Oleszkiewicz, lub któryś z rosyjskich wolnomularzy mistyków mógł być tutaj źródłem informacyjnem, ale i Henryk Rzewuski np. który Grabiankę osobiście poznał w domu senatora Ilińskiego w Romanowie i opowiada o nim w *Teofraście polskim*

¹⁾ Pypin stwierdza, że książka ta zaraz po swoim pojawieniu się (w r. 1775) zaczęła się cieszyć uznaniem wśród rosyjskich wolnomularzy; więc blisko na dziesięć lat przedtem nim ją mógł z pierwszej ręki poznać żaden języka poza rosyjskim nie znający Nowikow. Studjował ją gorliwie i korespondował na jej temat pierwszy W. mistrz prowincjonalnej loży w Petersburgu Jelażyn — zresztą biografja St. Martina wymienia całe grono Rosjan pozostających z nim w bezpośredniej styczności (Matter — *Saint Martin, le Philosophe inconnu*. Paris 1862). Por. A. N. Pypin. *Ruskoje Masonstwo, XVIII i pierwaja czezwierť XIX w.* Petrograd 1916, str. 210, 118, 141, 216.

z wielkim szacunkiem ¹⁾). W każdym razie nic nie świadczy o tem, żeby Mickiewicz znał także i mesjaniczną stronę działalności starosty liwskiego, żeby wiedział o jego ambicjach światowładczych i o tem, że jako „Król Nowego Izraela” i pomazaniec sprawy przybliżonego Królestwa Bożego, był on dla wyznawców swych tem, czem się dla samego poety stał w pół wieku później Andrzej Towiański. Każdy przejaw tęsknoty mesjanicznej ludów słowiańskich, a polskiej w szczególności, tak był w oczach profesora *Collège de France* znamienny, a każdy oddźwięk polskiemu „tonowi” we Francji tak dla niego proroczy i radosny, że wiedząc o powodzeniach mesjanizmu Grabianki w Awinionie, byłby o nich chyba coś wspomniał nawet wówczas, gdyby mu były wiadome jakieś strony tego mesjanizmu kompromitujące.

Dokładnie „Sprawy” Tadeusza Grabianki nie znamy jeszcze i dzisiaj. Po raz pierwszy przedstawił ją nieco szerzej — niestety niewiadomo na podstawie jakich dokumentów — rosyjski monografista Nowikowa Michał Longinow. Pod wpływem jego szkicu ogłoszonego w 1860 w *Russkim Wiestniku* p. t. *Jeden z magików 18 wieku* obudziły się wspomnienia jednego z Rosjan, który miał sposobność osobistego zetknięcia się z Grabianką na gruncie Petersburskim, M. Muromcowa, i ten w tymże samym jeszcze roku w dodatku do *Russkiego Wiestnika* p. t. *Sowriemiennaja letopis* dorzucił do tego, co opowiedział Longinow, swoje osobiste wrażenia i wiadomości w artykule p. t. *Razkaz oczewidca o grafie Grabiankie*.

Rolle wspomina jeszcze o pewnym artykule, który *Sowriemiennaja letopis* przyniosła w roku następnym (1861); nie czytał

¹⁾ *Teofrast polski* — przez autora Zamku Krakowskiego — Petersburg 1851. Tom I, str. 206 — 207.

go jednak widocznie, bo byłby jego autora, którym był (podpisany całkiem wyraźnie) Longinow, nie nazywał „nieznajomym“. Jest to mianowicie list Longinowa do wydawcy *Wiestnika*, ciekawy przez to, że autor pierwszej historii Grabianki sam stwierdza możliwość jej „jednostronności i niepełności“ wobec faktu, że ją opowiedział na podstawie „j e d n e g o ¹⁾ tylko źródła“, którego jednak i tutaj nie wymienia. Powodem listu była wizyta wnuka starosty liwskiego, Andrzeja Grabianki, który nie zastawszy Longinowa, zostawił kartę zawiadamiającą, że pragnął z nim pomówić dla sprostowania „niektórych omyłek“ w jego studjum. Niestety nie zostawił adresu i Longinow, nie mogąc go odnaleźć, za pośrednictwem tego listu oświadcza mu gotowość opublikowania wszelkich sprostowań i dopełnień. Widocznie jednak — oświadczenie to z jakichś przyczyn zostało bez skutku, gdyż nic się już z pod pióra Longinowa na ten temat nie ukazało. Natomiast pewne przyczynki do historii petersburskiej działalności Grabianki pojawiły się jeszcze w *Russkim Archiwie* z r. 1872 w pamiętniku Teodora Łubianowskiego oraz w *Wiestniku Jewropy* z tegoż roku, gdzie (w I tomie) A. N. Pypin wśród *Materiałów do historii masonskich* łóż wydrukował także „Krótką wiadomość o nowoodkrytym towarzystwie“, zawierającą znaną już z pracy Longinowa „proklamację“ Nowego Izraela oraz interesujące uwagi o niej jednego z wybitnych mistyków rosyjskich owej epoki.

Polską publiczność zaznajomił nieco dokładniej z historią polskiego mistyka pierwszy W. Huczański w 10 tomie *Encyklopedji Orgelbranda* w r. 1862. Wiadomości jednak swoje o mistycznej doktrynie i „misji“ Grabianki zaczerpnął wyłącznie od Longi-

¹⁾ Podkreślenia samego Longinowa. (*Sowremennaja letopis* 1861, Nr. 2, str. 30).

nowa, a tylko o rodzinie i domowych jego kolejach i sprawach podał nieco nowych i ciekawych szczegółów, nie wymieniając wszakże źródła. Obszernie i tym razem już na podstawie archiwum rodzinnego Grabianków przedstawiła następnie życie starosty liwskiego i jego żony praca D-ra Antoniego J. pod tytułem „*Tadeusz Leszczyc Grabianka, starosta liwski i Teresa ze Stadnickich jego małżonka*“ (Lwów 1875)¹⁾. Niestety dokumentów, któreby coś godnego uwagi mówiły o rodzaju, genezie i kolejach mistycznej działalności Grabianki — nie znalazł autor w archiwum jego rodziny wcale. Musiał się zadowolić tem, czego się na ten temat dowiedział z publikacyj rosyjskich — od Longinowa mianowicie, Muromcowa i Łubianowskiego, bo już pracy Pypina widocznie nie zna. W stosunku zatem do tych publikacyj praca d-ra Antoniego nic nowego dla poznania jedynie nas tu interesującej strony życia starosty nie przynosi. Niedostateczność zaś i niepewność (przynajmniej bez potwierdzenia skądinąd) informacji rosyjskich odczuwał autor polskiej monografii doskonale i żałował bardzo, że nie mógł znaleźć nigdzie *Historji sekt religijnych* Grégoire'a, która jak słyszał, o awinionskiej przynajmniej działalności Grabianki zawiera wiadomości autentyczne.

Żałował słusznie. *Histoire des sectes religieuses* słynnego księdza Grégoire²⁾ istotnie zawiera w II tomie krótki trzysłoni-

¹⁾ Tutaj będzie się korzystało z drugiego wydania tej pracy w VI serii *Opowiadań historycznych*. (Lwów 1887).

²⁾ *Histoire des sectes religieuses qui, depuis le commencement du siècle dernier jusqu'à l'époque actuelle, sont nées, se sont modifiées, se sont éteintes dans les quatre parties du monde* — par M. Grégoire, ancien évêque de Blois etc. Paris, 1819. II, str. 1—20. (Jest to drugie wydanie dzieła, będące przedrukiem pierwszego. Dopiero trzecie (1828—1845) sześciotomowe (pierwsze dwa dwutomowe) jest znacznie rozszerzone, ale o illuminatach awiniońskich nic nowego nie przynosi).

cowy ustęp p. t. *Fanatycy z Awinionu* a w nim niejedną wiadomość cenną. Nierównie jednak więcej ważnych szczegółów zawiera specjalnie temu przedmiotowi poświęcona rozprawa Marc'a de Vissac p. t. *Dom Pernety i Illuminaci z Awinionu*. Praca ta w r. 1906 wydana w Awinionie wskazuje przytem dostępne źródło rękopiśmienne dużej wagi, mianowicie rękopis Nr. 3090 awiniońskiego muzeum Calveta, zawierający materiał do dziejów sekty w latach 1779—1783, a więc jeszcze w początkach jej organizacji, w Berlinie.

Nie jest to jeszcze bynajmniej wszystko co znaleźć można. Grégoire korzystał ze zbioru dokumentów dotyczących sekty awiniońskiej, opublikowanego w r. 1791 w Rzymie w związku z procesem jednego z jej członków Octavia Capelli. Wreszcie jeden z pisarzy masonskich pierwszej połowy 19 wieku Heribert Rau opowiada w książce p. t. *Mysterja pewnego wolnomularza*¹⁾, że w bibliotece Klossa, wielkiego mistrza t. zw. „Eklektycznego Związku Wolnomularzy“, znajdował się rękopis, zawierający autentyczne pisma awiniońskich iluminatów, informujące o tej sekcji dokładnie. Rau przytacza nawet stamtąd urywek listu Grabianki do księżny wirtemberskiej. Od Pypina zaś wiemy²⁾, że biblioteka Klossa została później sprzedana księciu Fryderykowi niderlandzkiemu i powinna znajdować się w Hadze. Tam niestety nie udało mi się dosięgnąć, a również i wspomniana rzymska publikacja Pani'ego nie jest mi znana, pozatem, co z niej przytacza Grégoire. Dość jednak już tego materiału, którego on, Marc de Vissac, rękopis awiniońskiego muzeum i Rau dostarczają, żeby

¹⁾ *Mysterien eines Freimaurers*. Stuttgart 1844, II. str. 269 — 273.

²⁾ *Wiadom. z Europy* 1872 Tom I. str. 206.

dotychczasowe wiadomości o Grabiance i jego „Nowym Izraelu“ sprostować⁹⁾ i poważnie wzbogacić; jaka taka zaś znajomość współczesnych prądów i organizacji mistycznych pozwoli może na charakterystykę „sprawy“ pana starosty liwskiego z właściwej historycznej perspektywy.

⁹⁾ Trzeba zresztą zaznaczyć, że Longinow z konfrontacji z tym materiałem wychodzi z autorytetem wzmocnionym. Widać bowiem z tej konfrontacji, że i o awiniońskim okresie działalności Grabianki miał on wiele informacji — nie całkiem dokładnych wprawdzie, ale prawdziwych.

I.

GLÓWNE KORYTA MISTYKI W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII WIEKU.

„Opowiemy Wam tu wiele rzeczy nader ciekawych, zabawnych i oświecających ale — szalonych... Mówić będziemy o szarych, nocnych stronach duszy człowieczej i o dziwotwornych jej widziadłach“.

Tak w r. 1843 rozpoczynał wolnomularz fryburski Bronisław Trentowski swoją *Demonomanję*, skierowaną przeciwko wzbierającej fali mistyki okultystycznej w wolnomularstwie niemieckiem, w szczególności zaś przeciwko doktrynom niejakiego Krebsa, który pod pseudonimem J. Kerning, ogłaszał różne „*Klucze do świata duchów*“, „*Drogi do nieśmiertelności*“ i t. p., coraz liczniejszych zdobywające tam wyznawców. „Ponieważ w naszym, chorym ciężko na malignę czasie, podnoszą śmiało do góry trupa swą czaszkę Supernaturalizm, Pietyzm, Mystyka, i wszelkiego rodzaju upiorowe teorie, ponieważ zgoła utworzyła się liczna sekta Swedenborgjanów, wywołująca nieboszczyków i wypędzająca demonów, tudzież zdołała zapewnić sobie byt polityczny w królestwie Wirtemberskiem; ponieważ dziś, jak za czasów upadającego Cesarstwa rzymskiego — co bardzo niedobrym jest znakiem i przepowiada wielką odmianę — włóczę się po Francji,

Belgii, Anglii, Niemczech i innych krajach fałszywi prorocy, oraz szarlatani najrozlicniejsi; ponieważ wreszcie pisma Kerninga, jak każde poetyczne, szatą cudowności powleczone głupstwo znajdują dość lubowników, wchodzą w praktykę i mogłyby dostać się w ręce nieprzygotowanych na nie pobożnych rodaków“¹⁾ — przeto autor *Chowanny* poczuwa się do obowiązku zgóry już uodpornić grunt polski przeciw działaniu tej zarazy i rozjaśnwszy światłem zdrowego rozsądku te ciemności, w których harcuje zachodnia „demonomanja“, ukazać jej niesamowitość nie nadprzyrodzoną bynajmniej, ale o ile nie wprost szarlatańską, to w każdym razie tylko psychopatyczną.

O tem, że książeczka Trentowskiego była w owych latach bardzo na czasie, nikt nie wątpi. Wszyscy też wiedzą, że romantyzm jako stan psychiczny sprzyjał rozwojowi wszelakiej mistyki. że nawet najgłębsi i najbardziej oświeceni jego przedstawiciele wierzyli głęboko w te wszystkie rzeczy, o których się filozofom nie śniło, że nawet skłonność do mistycyzmu stanowi jedną z najistotniejszych cech tego duchowego prądu, że może wręcz tym pojęciom: mistycyzm, romantyzm—niedaleko do jednoznaczności. Ale mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że wiek 19 zaspakajał swoje potrzeby mistyczne przeważnie spadkiem po swoim poprzedniku, po „wieku oświecenia“. Nie zapomina się może o tem, że dwaj najbardziej wpływowi w pierwszej połowie 19 wieku mistycy, Swedenborg i St. Martin, pisali i działali w 18 w., ale już nie docenia się (przynajmniej nie doceniało się do ostatnich lat) wpływów Mesmera i margrabiego de Puységur, już zaś w każdym razie jest się

¹⁾ *Demonomania czyli nauka nadziemskiej mądrości w najnowszej postaci.* [Poznań 1844 str. 172.

skłonny do mniemania, że wszyscy ci ludzie byli prekursorami tylko prądów stulecia następnego, że dopiero romantyzm stworzył dla ich posiewu podłoże prawdziwie urodzajne. Jakoż gdy idzie o dopieroco wymienionych — jest w tem część prawdy. Ta część mianowicie, że niewątpliwie najgłębsi przedstawiciele mistycyzmu jak dwaj pierwsi i odkrywcy pewnych dziwnych objawów jakiejś nieznanej dotąd, ale niezaprzeczalnej rzeczywistości jak dwaj ostatni, znaleźli w epoce romantycznej bezpośrednio, lub pośrednio, grunt podatniejszy jeszcze niż w wieku 18. Ale ta część prawdy nie powinna zakrywać innej. Tej naprzód, że dla nich genetycznem podłożem był właśnie wiek oświecenia i że romantyzm jako prąd duchowy był raczej skutkiem siły ich oddziaływania na umysły, niż przyczyną. Powtóre tej, że właśnie za to owe niższe, szare, nocne, jak się wyraził Trentowski, zjawiska mistycznych skłonności w żadnym okresie romantyzmu nie były tak nagminną (i to właśnie w sferach niby najoświecieńszych) chorobą jak w drugiej połowie wieku 18, kiedy całe zastępy najoczywistszych szarlatanów, nietylko żerowały swobodnie na powszechnym głodzie „nadziemskiej mądrości“, ale kiedy najsprytniejsi z nich, dochodzili do sukcesów i wpływów wprost zdumiewających. Zdumiewających zaś nie tyle nawet ich sprytem, co właśnie łatwowiernością ich „oświeconych“ wielbicieli. Rozmiary europejskie sukcesów takiego Cagliostri wydają się czemś w romantycznej, antiracjonalistycznej epoce już nie do pomyślenia. Może i słusznie mówi komentator Schillerowskiego *Duchowidza*, że „*der Unglaube führte zum Aberglauben*“.¹⁾ Racjonalizm, zmaciwszy do-

¹⁾ Paul Kerckhoff w *Schillers Werke, herausgegeben von Ludwig Bellerman*, VI B. s. 33. U nas w Polsce współcześnie już (w r. 1784) stwierdzał *Pamiętnik historyczno-polityczny*, że „jeżeli kiedy był czas, w którym potwierdziła się ta godna

szczętnie jasny nurt średniowiecznej wiary, a nie umiając zaspokoić przyrodzonego pragnienia metafizycznego sam przez się, *eo ipso* nieledwie popychał mnóstwo ludzi do szukania absolutu na drodze „eksperymentalnej”. Z chwilą gdy „Objawienie oficjalnie podawane do wierzenia przez kościół, poparty autorytetem państwa przestało już wystarczać, poczęto gorączkowo szukać sposobów otrzymania objawień osobistych, skomunikowania się z „*agent invisible*” bezpośrednio, lub też dotarcia do „materji pierwszej”, odnalezienia „kamienia filozoficznego” przy pomocy starych recept alchemicznych. Najczęściej łączono jedno z drugim; że zaś autorytety kościoła i państwa zburzone w duszach, nad ciałami jednak moc swoją jeszcze utrzymywały i nawet im bardziej była zagrożona, tem zazdrośniej jej strzegły — przeto odbywały się te wszystkie mysterja tajnie, głównie w cieniu tolerowanych długi czas, tu i ówdzie nawet protegowanych przez władzę świecką, łóż i wschodów wolnomularskich. Wolnomularstwo bowiem nie zdradzało zrazu i naogół nie miało w pierwszej fazie swego istnienia tendencji politycznych. Usiłowało tylko propagować światły deizm i humanitaryzm, rozpraszając przy pomocy swoich „wysokich światel” mroki „fanatyzmu” i wszelkich „przesądów” utrudniających ludziom braterskie współzycie. Na gruzach religji objawionej przez kościół chciało zbudować religję objawioną przez sam rozum, „religję wieczną”, na którą „wszyscy się zgadzają” i tym sposobem dojść do owej naprawdę katolickiej t. j. powszechnej jedności duchowej (*unité spirituelle*), której się wojującemu z rozumem kościołowi stworzyć nie udało. Otóż absolutyzm wła-

uwagi prawda, że oświecenie i skłonność do rzeczy nadzwyczajnych jednakowym postępują krokiem, to zaiste jest takim czas, w którym żyjemy”. *Pam. hist.-polit.* 1784. Tom IV str. 1078 w artykule p. t. *Mezmer i jego magnetyzm*).

dzy świeckiej nie od razu spostrzegł się, że z absolutyzmem duchowej łączy go głębsza wewnętrzna solidarność i dopóki propaganda wolnomularska wyraźnie i świadomie i bezpośrednio zagrażała wyłącznie tylko tej drugiej, nie bardzo się o to gniewał. W protestanckich państwach było mu to wprost na rękę, a i w katolickich nawet absolutyzm „światły“ nie stał zrazu tak bardzo o ów nieświatły, w którym niejednokrotnie napotykał rywala. Tem się tłumaczy, że monarchowie jedni protegowali, drudzy tolerowali przynajmniej wolnomularstwo, już zaś następcy tronów i różni wielcy i mali książęta, nudząc się i szukając chętnie nowych wrażeń, chętnie wstępowali do łóż i skwapliwie im udzielane wysokie stopnie wtajemniczenia przyjmowali z przyjemnością. „Większa część niemieckich książąt — pisała w r. 1786 do Zimmermanna Katarzyna II — uważa, że oddawanie się na ślepo wszystkim tym figlarstwom należy do sztuki życia w świecie; znudziła im się już zdrowa filozofja¹⁾. Owo zaś pełne lekceważącego politowania kiwanie głową, które w tych słowach imperatrowej jest widoczne, wynika stąd, że były one pisane w chwili, kiedy „zdrowa filozofja“ już w samem wolnomularstwie niemieckiem a za niem i w rosyjskiem niewielu liczyła wyznawców, ustąpiwszy właśnie miejsca inicjacji i praktykom alchemiji, magji

¹⁾ „Bolszaja czast' niemieckich princew dumajet, chto ślepo predawata wsiem etim figlarstwom prinadletit' k'iskustwu żil' w swietie; oni uże naskuczili zdrowoju filozofieju“... (Soczyńienija Ekateriny II, izd. Smirdina, cz. III, str. 448); zob. B. Zotow: *Kaliostro, jego żiżń i przebywanie w Rosji* (Russkaja Starina, tom XII, 1875, str. 50—83). Stosunki Katarzyny ze słynnym lekarzem Fryderyka W. Zimmermannem, który namiętnie występował przeciw mistyce, magnetyzmowi a szczególnie przeciw iluminatom Weishaupta, oskarżając ich o spisek przeciwko tronom i religji chrześcijańskiej — zostały przedstawione przez H. Marcarda w książce: *Zimmermann's Verhältnisse mit der Kaiserin Catharina II* (Bremen 1803).

i spirytyzmu, nawiązującym do zmyślonej tradycji Templariuszów i t. z. *Rosen-Kreuzerów*. Już wcześniej nieco niż od połowy 18 wieku poczęła ogarniać wielu braci lożowych zupełna manja poszukiwania „prawdziwego” wolnomularstwa, w stosunku do którego zwykłe trzystopniowe loże angielskie mogły co najwyżej uchodzić za przedsionek, a którego właściwe tajemnice: znajomość kamienia filozoficznego, eliksiru życia i t. d. są niewątpliwie w posiadaniu „nieznanych wtajemniczonych”. Rzecz prosta, że tych wtajemniczonych nie zabrakło. Coraz to pojawiał się jakiś—czasem manjak, najczęściej szarlatan, który naopowiadał nie stworzonych rzeczy o tem, w jaki to sposób stał się spadkobiercą prastarych sekretów tajemnej wiedzy patrjarchów i proroków starożytności, kapłanów chaldejskich i egipskich, Hermesa Trismegisty i Chrystusa, i na podstawie tych historii, popieranym pokazywaniem różnych hieroglifów, rozpoczynał dzieło wtajemniczania, tworząc coraz nowe jego stopnie, reformując całe wolnomularstwo, stając na czele nowej w nim mody i mody i coraz bardziej tworząc rytuał. Jakkolwiek zaś sam często niemal więcej niż monarchą kazał sobie w tym rytuale oddawać, to przecież jeszcze i nad sobą stwarzał najczęściej fikcję „*des Supérieurs inconnus*” a raczej *connus* jemu tylko jednemu i w ten sposób autorytet swój tam gdzieś otaczał obłokiem tajemnicy. Na adeptach nigdy żadnemu z takich magów nie zbywało. Najpewniejszą drogą do sukcesu było otumanienie jakiejś „wysoko położonej” osoby, księcia lub przynajmniej ministra, bo wówczas już sama chęć „braterskiego” stykania się z takimi figurami, nadto nadzieja protekcji i różnych tłustych lub zaszczytnych synekur pchały wielu do nowego „zakonu”; niemną rolę odgrywało także upodobanie dziecinne do błyszczących kostiumów, do

operetkowych nieraz, a nastrojowych przez samo tajemne odbywanie, ceremonij, wreszcie *last but not least* ciekawa łatwowierność i rzeczywiste mistyczne potrzeby duszy.

Zwykle jednak, karjera coraz to nowych reprezentantów „prawdziwego” wolnomularstwa nie trwała długo. Podbój łóż niemieckich przez ekspastora Rosę, który genezę swego systemu¹⁾ wyprowadzał z epoki Adama i wszystkie możliwe dyscypliny hermetyczne i kabalistyczne w wyższych stopniach tego systemu roztajemniczać obiecywał — trwał dopóty (1754 — 1763), póki nie skompromitował i nie pokonał tego maga sprytniejszy od niego, żyd Leucht. Ten występując w Jenie jako magnat angielski Jerzy Fryderyk Johnson, kawaler Wielkiego Lwa, Wielki Przeor Wyższego Zakonu Templarjuszów Jerozolimskich, Senior Rady Najwyższej i t. d. i t. d. mienił się już nietylko posiadaczem sztuki przetwarzania metali, ale i przedłużania życia zupełnie dowoli. Nic tedy dziwnego, że założona przezeń kapituła Sion, stała się atrakcją, z którą trudno było rywalizować. I tego jednak zdobywcę usunął wkrótce z widowni twórca t. zw. „Ścisłej Obserwy” (*strictae observantiae*) zakonu Templarjuszów²⁾, baron

¹⁾ Był to nb. zmodyfikowany nieco i pomnożony o kilka stopni francuski system Clermonta (zob. R. Le Forestier: *Les illuminés de Bavière et la Franc-maçonnerie allemande*, Paris, 1914 str. 150 — 153. Źródło informacji o tym i o poniżej wymienionych ludziach i systemach wolnomularstwa XVIII w. istnieje wielka obfitość. Nie mówiąc już o dwu *Handbüchern* wolnomularstwa niemieckich i o *Geschichte der Freimaurerei* J. G. Findela, na uwagę zasługuje zwłaszcza *Das Zeitalter der Verirrungen im Maurerbunde* (Lipsk 1892) tegoż autora i na większą jeszcze może *Geschichte freimaurerischer Systeme* Nettelbladta (1836). Najwięcej jednak gwarancji daje niewątpliwie dzisiaj obszerne dzieło Le Forestiera, oparte na rozległych badaniach ściśle naukowych i doskonałej metodzie pracy, pisane zaś *sine ira et studio* w najlepszym tych słów znaczeniu.

²⁾ Nazwę zakonu „*strictae observantiae*” przejął Hund zresztą od Johnsona. Historia „zakonu”, do wewnętrznego użytku braci spreparowana, znajduje się (w od-

Górno-łużycki, Karol Hund (w zakonie swoim *eques ab ense*). Wprawdzie przy pierwszym spotkaniu z Johnsonem na kolanach hołd mu złożył, niebawem atoli w oczy publicznie oszustwo zarzucił, na wybuch zaś wściekłości szalbirza dobytciem szpady replikując, tchórza w nim sromotnie ujawnił i tem ostatecznie karierę jego zakończył, swoją zaś niezmiernie skutecznie dźwignął. Odtąd zakon *strictae observantiae* nie tylko nad niemieckiem wolnomularstwem coraz wyraźniej brał górę, ale we wszystkich niemal krajach kontynentu europejskiego coraz liczniejsze zdobywał placówki i trzymał się ostatecznie przez lat dwadzieścia. Zawdzięczał swe sukcesy dobrej organizacji (wojskowej), dystyngowanemu, arystokratycznemu charakterowi swych kapituł i wspaniałej pompie ceremoniałów — u niektórych zaś także i pewnym nadziejom zysków czysto materialnych. Zaniedbując bowiem zrazu wszelkie nauki okultystyczne i nie uwzględniając ch nawet w służącej mu za podstawę templarjuszowskiej legendzie snuł Hund wraz z głównym swym współpracownikiem

pisie z archiwum kapituły S. O. w Stockholmie dokonany przez jakiegoś Bierackiego w r. 1810 a skopjowanym w r. 1834 przez Adrijana Krzyżanowskiego) w warszawskiej Bibliotece ordynacji Zamojskich w rs. nr. 913 wraz z rytuałem i katechizmami wyższych stopni. Jest tam lista wszystkich wielkich mistrzów rzeczywistych i rzekomych, począwszy od założyciela zakonu Templarjuszów (1111) Hugona de Pagan aż do ostatniego (1743) wymienionego pod mianem *Eques a sole aureo*. Rytuał jeszcze w szóstym stopniu (*Chevalier d'Orient*) opiera się na zwykłej legendzie o śmierci Adonirama; dopiero w siódmym (najwyższym: *Chevalier Tempier*) Adoniram wyjaśniony jest jako Jakób Molay, ostatni w. mistrz Templarjuszów umęczony przez Filipa Pięknego i papieża Klemensa V i tu wszystkie symbole wszystkich stopni tłumaczą się jako aluzje alegoryczne o Molaya i jego śmierci. Między innymi na pytanie, co znaczą trzy uderzenia, któremi Adoniram został zabity? — odpowiedź brzmi: „*Les trois causes de la destruction de l'ordre: le pouvoir du roi; la mechancelé du pape, la trahison de nos propres freres*”. Natomiast śladów okultyzmu, ani jakiegokolwiek mistyki nie ma żadnych.

Schubertem pewne pomysły finansowe, których eksploatacja miała przynieść zakonowi wielkie bogactwa. O włos jednak, że się na takiej drodze bardzo prędko nie poślizgnął. Głód rzeczy „o których się filozofom nie śniło” górował jednak w atmosferze czasu ponad wszystkim i pierwszy lepszy, który go obiecywał zaspokoić z łatwością mógł się stać rywalem bardzo niebezpiecznym. Jakoż zjawił się wkrótce nowy wtajemniczony w „prawdziwe” sekrety Templarjuszów w osobie pastora Jana Starcka, ostatnio profesora języków wschodnich i historii starożytnej w Petrischule w Petersburgu i tamże inicjowanego podobno do wolnumularstwa systemu generała Melisino¹⁾. W r. 1766 zwrócił się ten Starck — nie do kogo innego tylko właśnie do samego Hunda, przedstawiając mu dokument wystawiony sobie imieniem Zakonu Mędrców (*l'Ordre des Sages*) i upoważniający do przyjmowania i wtajemniczania każdego, kto się okaże godnym. Podpis: Pylades z 3-ej generacji. Otóż tym Pyladesem był, jak się później okazało, jakiś zegarmistrz (Schürger) w Petersburgu, Zakonem zaś rzekome *Capitulum clericorum regularium*—Templarjuszów duchownych, którzy przetrwali świeckich, a byli jedynymi depozytariuszami tajemnej wiedzy Zakonu. Hundowi jako temu, który usiłuje wskrzesić jego świetność i potęgę proponował Starck współpracę sekcji duchownej—chcąc oczywiście wyzyskać wpływ Ścisłej Obserwy, jej organizację i środki materialne. Hund, którego plany finansowe coraz wyraźniej okazywały się mrzonką

¹⁾ Data powstania systemu Melisina nie jest ściśle ustalona. Pypin (Russkoje Masonsstwo str. 118) mówi o latach około 1765 — 1768. Związek zatem „Klerykatu Starcka” z tym systemem, który jedni afirmują mocno, drudzy podają w wątpliwość, jest możliwy tylko wówczas, jeżeli z tych dat jest prawdziwa pierwsza. Wystąpił bowiem Starck ze swoim „odkryciem” w r. 1766.

i któremu skutkiem tego ukazywana przez Starcka perspektywa fabrykacji złota alchemicznego była bardzo na rękę, wdał się w pertraktacje zrazu bardzo chętnie. Potem wprawdzie, widząc coraz większe zainteresowanie się duchownymi Templarjuszami wśród braci, których o ich istnieniu zawiadomił, a nadto zbyt często nagabywany przez Starcka o pieniądze — byłby się chętnie jeszcze wycofał, ale powstrzymała go od tego inna znów, także mocno zaborcza, akcja konkurencyjna, mianowicie t. z. szwedzkiego systemu chirurga berlińskiego Zinnendorfa. Czynnikiem atrakcyjnym tego ostatniego były znowu tajemnice hermetyczne, których brak w Ścisłej Obserwie odczuwała coraz większa ilość jej *equites* coraz żywiej. Lepiej więc było z dwojga złego porozumieć się ze Starckiem, niż pozwolić sobie wszystkich żądnych wiedzy mistycznej Templarjuszów wygarnąć Zinnerdorfowi. Stało się tedy, że w związku z *observantia stricta* począł się rozwijać t. z. Klerikat Templarjuszów, który wśród ceremoniału naśladowującego różne obrządki katolickie dawał swobodny upust mistycznym upodobaniom wszelkiego rodzaju. Nadzieje jednak coraz wyższych rzeczywistych wtajemniczeń w miarę coraz wyższych stopni w hierarchji związków doznawały—jak nie trudno się domyślać—dotkliwych zawodów, co oczywiście musiało budzić ciągle paroksyzmy niepokoju, czy się nie ulega znowu jakiemuś omamieniu. Do zupełnego zwątpienia o tem, żeby jakaś nadzwyczajna wiedza wtajemniczonych wogóle istniała, dochodzi wprawdzie mało kto, ale właśnie tem snadniej rodziły się wątpliwości, czy ludzie, którzy się mienia spadkobiercami tajemnic templarjuszowskich są nimi naprawdę. Hund i Starck wskazywali poufnie jako najtajemniejszy wierzchołek wtajemniczenia i organizacji rodzinę Stuar-

tów, ściślej aktualnego pretendenta Karola ¹⁾). Wiarogodność ich jednak rychło przestała się wydawać niewątpliwą i choć Hund jako „*Banneret*” związku mógł się na kongresie brunświckim w 1755 r. poszczycić udziałem aż 26 niemieckich książąt, to jednak niemożność wylegitymowania autentyczności swego upelnomocnienia czym innym prócz własnego tylko słowa honoru sprawiła, że już z woli tego samego kongresu władza główna Ścisłej Obserwy przeszła na ks. Ferdynanda Brunświckiego. Ten zaś szczerym mistykiem będąc, już się za depozytariusza prawdziwych tajemnic nie podawał, tylko właściwego ich źródła, jako też prawdziwego źródła organizacji, razem z innymi szukał. Rzecz prosta zaś, że taki stan rzeczy znów narościez otwierał drzwi związku wszelkiego rodzaju odkrywcom i „prawdziwymwtajemniczonym”. Już też w r. 1776 zjawił się taki odkrywca w osobie niejakiego barona Gugomosa, radcy rządu w Rastadt, który inicjację „prawdziwego Templariusza” przyjął rzekomo (pośrednio co prawda) z jedyne go źródła naprawdę autentycznego, mianowicie... Stolicy apostolskiej w Rzymie ²⁾). I ten epizod, nie odbył się bez pewnego, acz bardzo krótkotrwałego powodzenia jego twórcy. Z tą samą zaś też sytuacją w zakonie wiąże się zwiększenie wpływów szwedzkiego systemu Zinnendorfa i próby połączenia Ścisłej Ob-

¹⁾ Prawdopodobnie źródłem takiego mniemania był fakt, że baronet Andrzej Ramsay, twórca t. zw. szkockiej reformy wolnomularstwa, był znanym stronnikiem Stuartów, tak samo jak fakt, że przeszedł on na katolicyzm, mógł służyć za argument tym, którzy w „Ścisłej obserwie” i „klerykacie” podejrzewali intrygę katolicką.

²⁾ Tu warto zwrócić uwagę, że ustawa najwyższego stopnia *strictae observantiae* (w Szwecji przynajmniej) zawierała klauzulę następującą: „*Les princes de la famille Bourbon, tout comme les prélats catholiques et les chevaliers de Malte peuvent être reçus officiants, mais jamais Templiers selon nos lois*”. (Rs. bibl. Zamojskich nr. 913).

serwy z Wielką Kapitułą szwedzką pod władzą najwyższą ks. Karola Sudermańskiego. Przyszło nawet coś podobnego do skutku z końcem 1779 r., ale nadzieje łączone z tą unją przez Templarjuszów niemieckich zawiodły. Wnet stało się dla nich jawnem, że szwedzcy wtajemniczeni tyle mniej więcej wiedzą, co i oni, gdy zaś jeszcze wysłany specjalnie do Włoch na poszukiwanie „*des Superieurs Inconnus*” hofrat stuttgarcki Waechter (*Eques a Ceraso*) wrócił stamtąd jako z jedynym rezultatem, z własnoręcznie podpisaną przez Karola Stuarta deklaracją, że ani on, ani ojciec jego nigdy nic z wolnomularstwem nie miał wspólnego — depresja wzrosła niepomniernie. Zdrada Starcka i opublikowanie przezeń całemu światu wszystkich tajemnic i całej historii zakonu Ścisłej Obserwy w anonimowej broszurze p. t. *La pierre d'achoppement et le rocher de Scandale* dopełniło tylko miary i wywołało masowy już odpływ mistycznego wolnomularstwa w Niemczech przede wszystkim w szeregi Rosenkreuzerów.

Ci Różokrzyżowcy (jak ich nazywa Krasieński w *Niedokończonym poemacie*) choć wcale prawdopodobną jest rzeczą, że byli właściwymi twórcami templarjuszowskiej legendy¹⁾, działali jednak przez dłuższy czas niezależnie od wolnomularstwa i związku z niem nie szukali. Zrodzeni właściwie z fikcji o Chrystjanie Rosenkreuzu, którą w satyrycznych podobno nawet celach ułożył z początkiem 17 wieku profesor tubingski Walentyń Andreae, poczęli się organizować na wzór towarzystwa mistyczno-alchemicznego, o którym mówi ta fikcja, mniej więcej w sto lat po jej publikacji. Podjął ją bowiem w 1714 (we Wrocławiu) niejaki Samuel Richter (*Sinceurs Renatus*), którego *Teofilozofja teoretyczno-pra-*

¹⁾ Por. Le Forestier l. c. 147.

ktyczna czyli prawdziwe i doskonale preparowanie kamienia filozoficznego przez Konfraternię Różanego Krzyża Złotego stała się punktem wyjścia dla rzeczywistego łączenia się alchemików, a przynajmniej do nazywania ich „Różokrzyżowcami“ i to nie tylko w Niemczech ale i w Anglii; we Francji zaś wśród wyższych stopni wolnomularstwa stopień „kawalera różanego krzyża“ miał od początku wyraźny charakter okultystyczny. — Dopiero jednak gdzieś w r. 1756 lub 1757 poczęła się konfraternia Rosenkreuzerska z południowych Niemiec, czy też (jak chcą inni) z Frankfurtu nad Menem rozszerzać po całych Niemczech i dalej, jako określona dokładnie organizacja stopniowych wtajemniczeń okultystycznych¹⁾. W 1767 ostatnia rewizja jej konstytucji na-

¹⁾ Hierarchia tych stopni przedstawiała się jak następuje: 1) *Juniores*, 2) *Theoretici*, 3) *Practici*, 4) *Philosophi*, 5) *Minores*, 6) *Maiores*, 7) *Adepti*, 8) *Exempti*, 9) *Magistri*, 10) *Magi*. L'abbé Barruel w swoim głosnym na początku XX w. (i tłumaczonym też wnet w skróceniu na język polski) 5-tomowym dziele p. t. *Mémoires pour servir à l'histoire du Jacobinisme* (Hamburg 1803) zalicza Rosenkreuzerów razem z Martynistami do tak zwanej przez siebie „*maçonnerie cabalistique*“, przeciwstawiając ją masonerii hermetycznej, uprawianej w t. z. systemie szkockim. Nauka o Bogu w tym ostatnim streszcza się cała (według przedmowy do dzieła *Les grades maçonniques Ecossois*) w tych słowach Hermesa Trismegistos: „Wszystko jest częścią Boga; skoro zaś wszystko jest Jego częścią, wszystko jest Bogiem. Wszystko tedy, co zostało stworzonym, stworzyło się samo i nigdy nie przestanie działać; bo ta istota działająca (*cet agent*) spoczywać nie może. I ponieważ Bóg nie ma początku ni końca, więc i dzieło jego nie ma początku i końca“. W przeciwieństwie do tego czystego panteizmu Jehowa lóz kabalistycznych jest Bogiem dualistycznym. Według jednego z podstawowych dzieł ich doktryny *Teleskopa Zoroastra* jest to jednocześnie bóg Sezamora i bóg Senamira (odwrócone Oromazes i Arimanes). Z pierwszym łączy się genjusz Solak, z drugim genjusz Sokak (odwrócone Kalos i Kakos) każdego z nich otaczają tłumy duchów, z których jedno są inteligencjami porządku wyższego, drugie niższego, jedne rządzą planetami, drugie niższymi gwiazdami i konstelacjami, przyczem jedne są aniołami życia, zwycięstwa i szczęścia, drugie aniołami śmierci i złych przygód, wszystkie jednak są istotami wyższymi od człowieka, znają wszystkie tajemnice przeszłości, teraźniejszości

wiązała wyraźnie do wolnomularstwa głosząc, że ona jedna może naprawdę wytłumaczyć wszystkie masońskie symbole i alegorie. z drugiej zaś strony postanawiając, że na to aby zostać Różokrzyżowcem, trzeba wprzód być „mistrzem *odblasku światła*“ czyli wolnomularzem.

Wraz z upadaniem *prestige'u* Ścistej Obserwy powodzenie Rosenkreuzerów roło niesłychanie szybko. Najpotężniej usadowili się za sprawą Bischofswerdera i Woelnera w Berlinie, bo nietylko tamtejszą główną lożę Trzech Globów zdolali opanować, ale i samego następcę pruskiego tronu. Bischofswerder, który od głośniego w latach siedemdziesiątych wywoływacza duchów Schroepfera¹⁾ nauczył się jego sztuki, umiał na-

i przyszłości i mogą je ludziom wtajemniczonym objawiać. Żeby je sobie zjednać, trzeba znać t. zw. *Grimoire du magicien*, imiona i znaki planet i duchów dobrych i złych, trzeba wiedzieć np. że pod imieniem Ghenalia wyzywa się słońce wschodzące, inteligencję czystą, błogą i czynną i że Thophores to Saturn, planeta, na której mieszka „*la pire des intelligences*“ (Barruel II roz. XI str. 227—231). Z tem wszystkim Barruel niesłusznie przeciwstawia Rosenkreuzerów zwolennikom systemu szkockiego jako kabalistów hermetystom. W hermetyzmie samym bowiem istniały oddawna dwa kierunki: panteistyczny i dualistyczny (zob. T. Zieliński, *Hermes Trismegistos*. Zamość 1922) powtórę oba te rodzaje wolnomularstwa zajmowały się mocno alchemią, mając w tem również oparcie o tradycje hermetyczne.

¹⁾ Ten Schröpfer to także jedna z bardzo głośniejszych figur w „*l'histoire des grands fourbes*“. Nim skończył samobójstwem (w r. 1774) stanowił przedmiot podziwu wielkich i małych wolnomularzy i sława jego seansów spirytystycznych rozchodziła się na całe Niemcy i dalej. Nawiazał z nim stosunki i Ferdynand Brunświcki, a Karol Kurlandzki spacerował z nim po Dreźnie publicznie. Eksławściciel małej kawiarni, podawał się Schröpfer za syna naturalnego jakiegoś księcia francuskiego i paradował w uniformie francuskiego pułkownika, póki mu ambasador Francji nie zagroził aresztem. (Rys to typowy. Cagliostro w Petersburgu nosił mundur pułkownika hiszpańskiego i również sprowokował interwencję ambasadora Hiszpanji Normandezą). Schröpfer i jego seanse posłużyły zapewne Schillerowi jako wzór do sceny wywoływania ducha w obecności księcia, która to scena stanowi w pierwszej części jego „*Geisterseher's*“ bardzo ważny moment.

stępnie przy jej pomocy najzupełniej ovladnąć zabobonnym Fryderykiem Wilhelmem II, zaraz też po jego wstąpieniu na tron (1786) obaj różokrzyżowcy, Bischofswerder i Woelner zostali wszechwładnymi ministrami.

Oczywiście, że taka epidemia szczerej i udanej mistyki, patologicznej gorączki tajemnej wiedzy i wyzyskującego ją wyrażanego oszustwa, nie mogła nawet w łonie samego wolnomularstwa szerzyć się bez prób przeciwdziałania. Wprawdzie powrót do pierwotnego, klasycznego, trójstopniowego wolnomularstwa angielskiego, które w olbrzymiej większości łód stanowiło już tylko teren przygotowawczy do t. z. wyższych stopni najrozmaitszych systemów, nie miał już do końca tego wieku żadnych widoków na to, żeby się stać hasłem popularnym — z tem wszystkim jednak pierwotny racjonalizm i deizm wolnomularski, reprezentowany aż do przedostatniego dziesiątka wieku w najczystszej może postaci przez Lessinga¹⁾, utrzymywał jeszcze swój *prestige* w światlejszych umysłach, powołując z czasem do literackiej walki z zabobonami i szarlatanstwem nawet Schillera i Goethego, nie mówiąc o wielu mniejszych. W systemach „wysokich stopni“, w propagandzie „ściślej obserw“ zakonu Templarjuszów wraz z jego „klerykatem“, w Rosenkreuzerach i t. d. węszył stary kiereunek intrygę jezuicką, którą to tem, to owem piórem usiłował²⁾.

¹⁾ Jego *Gespräche für die Freimaurer* noszą daty 1776 (pierwsze trzy) i 1780 (dwa ostatnie). Na „*Goldmacheret*“ i „*Geisterbeschwörungen*“ patrzy on tutaj jeszcze z pewną poblatliwością, ale Templarjusze ze swą arystokratyczną ekskluzywnością i brakiem jakiegokolwiek głębszej treści, niepokoją go rzetelnie.

²⁾ Głównie Nicolai, Knigge i Bode, illuminaci systemu Weishaupt, wybitni publicyści; nadto we Francji paryski publicysta Bonneville, zresztą i Mirabeau, o czem jeszcze niżej. Tendencja łącząca spekulowanie na skłonnościach mistycznych książąt z intrygą katolicką zarysowuje się też wyraźnie we wspomianej już tutaj niedokończonyj powieści Schillera p. t. *der Geisterseher* (1778—1789).

demaskować. Że zaś głośnie od czasu do czasu kompromitacje wyraźnych oszustów i wzrastająca na skutek rywalizacji systemów i ludzi anarchja, były mu potężnym sprzymierzeńcem, więc z czasem — choć starego wolnomularstwa na razie nie wskrzesił, z mistyką jednak prowadził dość skuteczną walkę za pośrednictwem tego systemu, który w latach osiemdziesiątych stworzył w Niemczech bardzo poważną konkurencję wszystkim innym, mianowicie t. zw. illuminizmu bawarskiego Weishaupta i Knigge'go. Ten system czynił wprawdzie w legendach niektórych stopni upodobaniom mistycznym tamtych pewne koncesje, ale w rzeczywistych celach swoich, politycznych głównie, antyklerykalnych i socjalnych, opierał się w gruncie rzeczy na racjonalizmie i z mistyką nie wiele miał wspólnego. W momencie swego apogeum (1782—1785) mogli się Illuminaci bawarscy poszczycić, że mieli w swoich szeregach wraz z ks. Karolem Wajmarskim Goethego (pod pseudonimem Abaris) i Herdera (Damasus pontifex²⁾). Wkrótce jednak rozpoczęły się prześladowania i wielkie procesy, które całą organizację rozproszyły i zniszczyły.

Tymczasem kierunki mistyczne z większą siłą i głębią poczęły się rozwijać od pewnego czasu w Anglii i we Francji. W Anglii, nie mówiąc już o okultyzmie uprawianym w szkockich stopniach wolnomularstwa, coraz większy wpływ wywierały na podatnych dzieła Swedenborga. Autor spisywał je (pod dyktandem Boga lub aniołów) w swojej ojczyźnie, ale publikował od 1745—1758 w Londynie, dokąd się z nimi udawał z reguły osobiście. Począwszy od 1758 miejscem druku stał się Amsterdam, ale wycieczki do Londynu i tak nie ustawały i tam też w r. 1772 zaskoczyła pro-

²⁾ Zob. Le Forestier l. c. str. 396.

roka Nowej Jerozolimy śmierć. Liczba wyznawców rosła tak szybko, że w r. 1788 liczono ich w Anglii do 20 000, z czego 7 000 przypadać miało na sam Manchester¹⁾. Czy Swedenborg oddziaływał jedynie za pośrednictwem pism, czy też stworzył również jakiś system inicjacji — trudno dziś dociec. On sam stwierdza, że nie może innych ludzi wprowadzić w stan, w który jego wprowadził Bóg; „nie jest w jego (Swedenborga) mocy sprawić, aby inni rozmawiali z aniołami“²⁾. Świadkowie jego życia utrzymują też, że „otwierał się niechętnie i tylko niewielu ludziom, w których widział mądrość i dobrą wiarę“. Z drugiej strony jednak Martyniści po dziś dzień za właściwego twórcę swego systemu i stopni wtajemniczania uważają właśnie Swedenborga³⁾. Martynizm zaś tak zwany, rozkwitnąwszy we Francji z początkiem drugiej połowy 18 wieku, rozszedł się stamtąd szeroko po całej Europie. Nurty mistyki kierował on niewątpliwie w większą niż inne „systemy“ głębi duchową. Dociekania podnosił u wielu do wysokiego poziomu teozoficznej spekulacji, życie (niektórych przynajmniej) do godności prawdziwego religijnego odrodzenia. Działo się to zaś n. b. znów głównie w obrębie łóż wolnomularskich. Wprawdzie Saint-Martin żadnego systemu dla nich nie stworzył⁴⁾ i orga-

¹⁾ Zob. *Abrégé des ouvrages d'Em. Swedenborg*, Stockholm 1778: *Discours préliminaire* str. LXVIII.

²⁾ W przedmowie do traktatu *De coelo et inferno*.

³⁾ Papus: *Martinisme, Willermosisme, Martinisme et Francmaçonnerie*. Paryż 1899.

⁴⁾ Jak wynika z listu St. Martina do Willermoza, przytoczonego przez Papusa l. c. str. 36, był autor *Des Erreurs et de la vérité* wpisany w rejestry masońskie dopiero w r. 1785, a w liście tym z 4 lipca 1790 prosi właśnie Willermoza o skreślenie go z tych rejestrów, mówiąc, że *ce n'est pas être lié que de ne l'être qu'en figure*. Dodaje jednak „*Nous le serons toujours, je l'espère, comme cohens, nous le serons même par l'initiation*“.

INDEKS OSOBOWY.

- Aaron 103, 109,
 Abraham 64,
 Aleksander I, car 9, 141, 157, 164, 165,
 Alier 126, 127, 128, 129, 131, 132, 154,
 159,
 Antoni J. dr. p. Rolle
 Arndt Jan 45, 97, 156,
 Atanazy św. 112,
 Aubigné de Meri 8,
 August II, król 53,

 Baer G. 136,
 Bakon Roger 156,
 Balsamo Józef p. Cagliostro
 Balzac Honorjusz 91,
 Barruel ks. 27, 28, 61, 98,
 Banid de Sens 65,
 Bayle Piotr 114,
 Beanfont de 101, 103, 109,
 Beduzzi 58,
 Bellerman Ludwik 17,
 Bengel J. A. 156, 158, 166,
 Bist 86,
 Biernacki 22,
 Bischofswerder 28, 29, 54,
 Blassier 123,
 Bode 29,
 Boehme Jakób 32, 45, 156, 157,
 Bonaparte Napoleon 128, 129, 162,
 Bonneville 29,
 Borri Józef 113, 114,
 Bosc (du) 54,

 Bougé 119, 120, 126, 128,
 Bourbon de księżna 114,
 Bourbonowie 25, 44,
 Breteuil 43,
 Bruché 74, 77, 86, 91, 99,
 Brühl Alojzy 51, 52, 54,
 Brumer p. Brumore
 Brumore 57, 59, 64, 65, 66, 70, 71, 72,
 73, 75, 76, 77, 85, 81, 82, 84, 88, 91
 95, 97, 100, 104, 105, 119,

 Cagliostro 17, 19, 28, 36, 44, 55, 58,
 59, 87, 113, 119,
 Calvet 13, 84, 100, 133,
 Capelli Oktawio 13, 105, 116, 119, 120,
 121, 122, 128,
 Chastanier 61,
 Cherbullex Joel 8,
 Clermont 21,
 Corberon baron 101, 102, 125,
 Csartoryska Izabela 134, 135,

 Danaurow M. 143, 145,
 Dawid, król 153, 104,
 Delhomme 101, 120,
 Derawin-Ozerow P. J. 116, 128, 142,
 144, 161,
 Dottini (pani) 115, 128, 132, 134, 143,
 154, 160, 164,

 Eckartshausen 145, 156,
 Elean (?) 104,
 Eli Stanisław 139,

Elias Artysta 101, 104, 157,
 Enfantin Prosper 114,
 Feliciani Lorenza 41,
 Ferdynand Brunświcki ks. 25, 28, 33,
 34, 36,
 Ferrière 101, 120,
 Filip Piękny, król 22,
 Findel J. G. 21,
 Flamel Mikołaj 64, 66, 67, 78, 82,
 Flumel pał 110, 122,
 Forestier le R. 21, 26, 30, 35, 36, 43,
 44, 50, 53, 54, 61, 102,
 Fourier Karol 152,
 Fryderyk ks. Niderlandzki 13,
 Fryderyk II Wielki 19, 60, 65, 82,
 Fryderyk Wilhelm II 29,
 Garner (frères) 8,
 Gassner 42,
 Gerle (dom.) 114,
 Gilair (de) Maurycy 53,
 Goethe 29, 30, 48, 39, 44,
 Goleniszczew-Kutuzow 141,
 Golicyn Aleksiej 139, 143, 161,
 Grabianczanka Anna 74, 75, 76, 77, 86,
 88, 89, 90, 91, 117,
 Grabianczyna Teresa 12, 79, 85, 89,
 118,
 Grabianka Andrzej 11,
 Grabianka Antoni 81, 137,
 Grabianka Erazm 86,
 Grabianka Józef 97,
 Grégoire Henryk ks. 12, 13, 14, 45,
 113, 121,
 Gugomoz 25, 105,
 Haugwitz hr. 34, 35,
 Helmont van 156,

Henryk ks. Pruski 64, 65, 82,
 Herder 30,
 Hermes Trismegistos 20, 62, 151, 156,
 Herschel Fryderyk Wilhelm 100,
 Heyking Karol 36, 52 — 53, 54,
 Homer 62,
 Huczański W. 11,
 Hund Karol 21, 22, 23, 24, 25, 52,
 Hylzen Józef 52,
 Hlidski August 9, 135,
 Izajasz, prorok 67, 75,
 Jabłonowski ks. 90,
 Jaworski Franciszek 58,
 Jelagin J. P. 9, 138, 139,
 Joel, prorok
 Johnson Fryderyk 21, 22, 39,
 Karol ks. Hesski 33, 34, 35, 40,
 Karol ks. Kurlandzki 28, 54,
 Karol ks. Sudermański 26,
 Karol ks. Wajmarski 30,
 Katarzyna II 9, 19, 38, 55, 106, 132,
 140,
 Kerckhof Paweł 17,
 Kerning J. 15, 16,
 Kicka 137,
 Klemens V, papież 22,
 Kloss 13,
 Knigge Adolf 29, 30,
 Konstanty Pawłowicz w. ks. 143,
 Koszelew 139,
 Krasinski Adam 43,
 Krasinski Walerjan 7, 8,
 Krasinski Zygmunt 26,
 Krebs p. Kerning
 Krzyżanowski Adriań 22,

Lanckoroński 78,
 Larosière 101, 120,
 Lavater 41, 42, 46, 65,
 Lefort Ludwik 123, 128, 132, 134, 135,
 136, 138, 143, 154, 160, 164,
 Leniwców Aleksander 142, 143, 157,
 164,
 Leniwców Michał 142,
 Lessing 29,
 Leucht p. Johnson
 Leyman 80, 85, 91, 108, 131, 132, 163
 Longchamp 57,
 Longinow Michał 10, 11, 13, 14, 47,
 55, 57, 58, 59, 70, 71, 72, 84, 85, 86,
 87, 95, 106, 109, 110, 111, 113, 115,
 116, 117, 118, 119, 120, 122, 124, 125,
 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 135,
 138, 146, 148, 158, 159, 160, 161, 165,
 Lubomirscy 135,
 Lubomirska Rozalja 86,
 Lubomirski Aleksander 86,
 Lubomirski Stanisław 51,
 Ludwik XV 37,
 Ludwik XVI 65, 123, 124,
 Lullus Rajmund 156, 163,
 Łabzin A. 141, 142, 143, 155, 156, 164,
 Łanskoj 157,
 Łopuchin 156, 157,
 Łubianowski Teodor 11, 12, 141, 143,
 145, 162,
 Łukasz św. 67,
 Mackiewicz biskup 163,
 Magier Antoni 49, 55,
 Marcard H. 19,
 Mardocheusz (?) 66, 67, 68, 72, 82,
 Marja Antonina, królowa 41,

Mateusz św. 67.
 Matter 9, 139,
 Maykowska Marja 109,
 Meisner 86,
 Melgunow S. 155, 158, 164,
 Melisino, generał 23, 138,
 Mesmer 16, 18, 36,
 Michand 83,
 Mickiewicz Adam 7, 9, 10, 116, 158,
 166,
 Mirabeau 29, 42,
 Mniszech Jerzy 52,
 Mokronowski Jędrzej 52,
 Molay Jakób 22,
 Morinval 65,
 Morveau (de) L. Bernard Guyton 65,
 Morveau (de) Ludwik Józef p. Bru-
 more
 Morande de 41,
 Mościcki Henryk 133,
 Moszyński August 50, 51, 52, 53, 55,
 Muralt (de) Beate
 Muratori 128,
 Muromców M. 10, 12, 116, 120, 142,
 143, 145, 161, 162, 164,
 Naryszkina Marja 157,
 Nettelbladt 21,
 Nicolai Fryderyk 29,
 Normandez 28,
 Notredame de Michał 100,
 Nowikow Mikołaj 8, 9, 10, 122, 139,
 140, 141, 156, 157,
 Oberkirch baronowa 38,
 Oleszkiewicz Józef 7, 9,
 Orfeusz 62,
 Orgelbrand 12, 59,

Orlowski generał 90,
 Ossolińska 90,
 Ozerowa-Derawin M. A. 144, 161,
 Ożarowski 59,

 Pagan (de) Hugo 22,
 Pańl ka. 13, 116, 121,
 Papus 31, 32, 35, 61, 87,
 Paracelsus 156,
 Parmentier Ant. Augustyn 123, 128, 133
 Pasqualy (de) Martinez 32, 33, 34, 40,
 Pasquini hr. 101,
 Paweł I car
 Pelczar Józef Ka. 8, 58,
 Penn William 97,
 Pernety Antoni Ka. 13, 35, 59, 60-64,
 65-69, 70, 71, 72, 75, 76, 78, 79, 80,
 81, 82, 83, 84, 86, 87, 88, 89, 95, 98,
 99, 100, 101, 102, 104, 105, 110, 111,
 113, 119, 120, 125, 126,

 Pernety Jakób 65,
 Pigoń Stanisław 158, 166,
 Pitt William 114,
 Pleszczejewa Natalia 132, 143,
 Pleszczejew Sergiusz 7, 8, 116, 117,
 119, 120, 122, 132, 143,
 Pompadour 37,
 Poniatowski St. August, król 53,
 Poniatowski Kazimierz 54, 55,
 Poniński Adam 54, 55,
 Potemkin 41,
 Potoccy 54, 135,
 Potocki Ignacy 52,
 Potocki Jarosław 165,
 Potocki Stanisław 165,
 Potocki Szczęsny 54, 135,
 Pozdziejew Józef 142, 143, 156, 159,
 164, 165,

Puysegur de 16, 102,
 Pypin A. N. 9, 11, 12, 13, 23, 54, 117,
 139, 141, 142, 147, 156, 165,
 Pythagoras 62,

 Raciborowski 90,
 Ramsay Andrzej 25,
 Rau Heribert 13, 14, 109, 111, 113, 125
 Ravalliac 159, 160,
 Razumowski hr. 139,
 Reichel baron 138,
 Repnin Mikołaj 55, 113, 122, 139, 145,
 Richardière de la 101, 120, 122, 127
 Richter Samuel 26,
 Robespierre Maksymilian 114,
 Rohoziański 78, 96,
 Rolle Antoni J. 8, 10, 12, 43, 56, 68,
 59, 76, 78, 81, 84, 85, 89, 90, 91, 97,
 117, 118, 122, 123, 125, 126, 130, 132,
 134, 135, 136, 137, 147, 162, 163, 165,
 Ronikier hr. 78, 80, 81, 84,
 Rosa 21,
 Rosenkreutz Chrystjan 26,
 Rozmeski (?) 80,
 Rutowski hr. 53,
 Rzewski Henryk 9, 129, 136, 145,
 Rzewski Wacław 50,

 Saint Germain (de) hr. 34, 37, 39,
 Saint Martin Klaudiusz 7, 8, 9, 16, 31,
 32, 35, 36, 45, 49, 67, 95, 97, 130, 138,
 143, 146, 151, 153, 156, 166,
 Savaron (de) Gaspar 34,
 Schiller Fryderyk 17, 28, 29, 42,
 Schroeder A. 54, 139,
 Schroeffer 28, 42, 48, 49, 54,
 Schubert 23,
 Schürger 23,
 Schwarz Jan 139, 140, 156,

- Siemiński Lucjan 55,
 Siergiejew A. 141,
 Simon 128,
 Skorowoda 156,
 Skowroński 139,
 Słowacki Juliusz 151,
 Smirdin 19,
 Smoleński Władysław 49, 50, 54,
 Spener 45, 97, 156,
 Stadnicka Marjanna 78,
 Stadnicka Teresa p. Grabianczyna.
 Starck Jan 23, 24, 26,
 Stilling 145, 156, 158, 166,
 Stroganow 139,
 Strowski Fortunat 84,
 Stuart Karol 25, 26,
 Stuartowie 24, 25,
 Swedenborg Emanuel 16, 30, 31, 32,
 40, 45, 48, 49, 60, 61, 62, 64, 65, 66,
 82, 83, 86, 95, 96, 97, 99, 101, 102,
 102, 111, 112, 115, 151, 152, 156, 157,
 166,
 Świdzińska 90,
 Świrkowski Piotr 48, 74,
 Tales 62,
 Tarnowska Tekla 77, 85, 135, 137,
 Tarnowski Jan Amor 78,
 Théos Katarzyna 114,
 Thonx de Salverte Jan 36, 50, 52, 53,
 54,
 Thun hr. 101,
 Towiański Andrzej 10, 16,
 Trentowski Bronisław 15, 16, 17,
 Vase de markiz 99, 101,
 Vergier 131,
 Villain ks. 64,
 Villars de ks. 113, 163,
 Vintras Piotr, Michał 114,
 Vissac (de) Marc 13, 14, 61, 66, 99,
 102, 105, 110, 113, 119, 125, 127, 128,
 133,
 Waechter 26, 105,
 Walentyn Andree 26, 156,
 Weishaupt Adam 19, 29, 35, 53,
 Wielhorska Aleksandra 58,
 Wielhorski Michał 58, 165,
 Willermoz Jan 31, 33, 34, 35, 41,
 Wirtemberscy księstwo 108, 117, 120,
 Wirtemberska ks. Ferdynandowa 112,
 Wirtemberski ks. Ferdynand 119, 132,
 Woelner 28, 29, 54,
 Wołkova E. 143,
 Woroncowa 139,
 Zaleski L. Zygmunt 84,
 Załęski ks. 36, 50, 51, 53, 58,
 Zamojscy 22, 25, 43, 55, 58,
 Ziehen 74,
 Zieliński Tadeusz 28, 151,
 Zimmermann 19,
 Zinneudorf 24, 25, 34, 138,
 Złowlew 139,
 Zotow B. 19, 41, 58,
 Żrebrow A. 141,

T R E Ś Ć.

Wstęp	Str.
Pierwsza polska informacja o Tadeuszu Grabiance i jego stosunku do „marynistów” rosyjskich (7—9). Czy Mickiewicz znał historię Grabianki? (9—10). Rosyjska biografia starosty liwskiego i jej późniejsze uzupełnienia (10—11). Pierwsza monografia polska (12). Źródła do-tychczas niewyżytkane (12—14).	7

ROZDZIAŁ I.

Główne koryta mistyki w drugiej połowie XVIII wieku	15
Wiek „oświecony” jako podłoże dla mistyki i okultyzmu (15—18). Wolnomularstwo jako ich schronienie i rozsądnik (18—20). „Wielcy w tajemniczeni” w wolnomularstwie niemieckim (20—29). Rosa. Johnson i Hund (21). <i>Stricta observantia</i> i „klerykat” Templariuszów (22—26). Różokrzyżowcy (26—29). Reakcja racjonalistyczna i bawarscy illuminaci (29—30). Mistyka w Anglii i we Francji (30—36). Swedenborg i Martinezizm (30—33). <i>Stricta observantia</i> między Cohemami a illuminatami Weishaupta (33—35). Filaleci i Konwent paryski 1785 r. (35—36). Cagliostro <i>recte</i> Balsamo jako arcytyp swego rodzaju (36—45). Jezuita czy Jakobin (42—44). Mistyka wśród sekt religijnych i reakcja przeciw racjonalizmowi (45—46).	

ROZDZIAŁ II.

Warszawska i berlińska inicjacja Tadeusza Grabianki	47
Opowieść Longinowa (47—48). Nauki tajemne w wolnomularstwie polskim XVIII w. (48—55). Jan de Thoux (50—51). August Moszyński (51—52). Karol Heyking (52—53). Rosenkreuzerstwo i Cagliostro (54—55). <i>Curriculum vitae</i> starosty liwskiego (55—56). Kwestja czasu pierwszej inicjacji (56—58). Inicjatorowie berlińscy (59). Antoni Pernety (60—64). Brumore (64—65). Św. Słowo (66—67) Flamel czy Mardocheusz? (67—69). Inicjacja Grabianki i zapowiedź misji (69—72). Konsekracja i wyjazd do Polski (73—74). „Św. Słowo” żąda ofiary z córki (74—75). Bunt ojca i gniew wyroczni (75—76). Poddanie się i dopełnienie ofiary (76—77). Apostolstwo wśród rodziny i przyjaciół (77—78). Prorok Rohoziński (78). „Krzyk krwi” (79). Oczekiwanie misji i praca nad „wielkim dziełem” na Podolu (80—81). Co się dzieje tymczasem z Pernety’em? (82). „Św. Słowo” wobec Swedenborga (83).	

Wyjazd Pernety'ego z Berlina (83–84). Podróż starosty (84–85). Pani Grabianczyzna (85–86). Nowy inicjator (86). Co myśleć o mistrzach Grabianki? (87–88). Jak to było z Anusią? (89–91). Co myśleć o Grabiance i jemu podobnych? (91–94). Próba rekonstrukcja jego psychicznej drogi ku „królestwu nowego Izraela” (94–97).

ROZDZIAŁ III.

Królestwo „Nowego Izraela” w Awinionie 98

Awinion—stolica francuskiego Swedenborgizmu (38). *Mont-Thabor* (99–101). Stosunki, dogmaty i obrzędy Pernetyistów (101–104). Żydzi i „wielkie dzieło” (104–5). „Nadejście” Grabianki (105–6). Organizacja i obrzędy Nowego Izraela” (106–110). Kult Marii (110–114). „Wielka Matka” (114–15). Stosunek do Kościoła rzymskiego (115–16). Adepti rosyjscy (116–17). Wyprawa do Polski (117–18). Oktawio Capelli i pierwszy rozłam (119–120). Sprawozdanie komisarza św. Inkwizycji (121). Nowi apostołowie i nowi adepci (122–124). Działalność polityczna i filantropijna (124–126). Odsunięcie się Pernety'ego i jego następcy (125–128). Otwarcie i zamknięcie nowej świątyni (128–130). Wyjazd do Polski w 1799 r. (130). Powrót do Francji i lata wędrówki (131–32). Ostateczne potęgnięcie Francji na zawsze (132–133). Portrety Grabianki (133).

ROZDZIAŁ IV.

„Naród Boży” nad Nową 134

Pobyt Grabianki w Polsce 1804–1805: protektorowie i rodzina (134–138). Grunt pod działalność w Rosji (Ogólny rzut oka na rozwój mistyki w wolnomularstwie rosyjskim) (138–39). Wpływy niemieckie (139–40). Jakże łóżce czynne zastał Grabianka? (141–42). Jego pierwsi zwolennicy. Kółko admirałowej Pleszczejewy (142–44). Relacje Murmowca i Łubianowskiego (144–46). Stopnie wtajemniczenia (146–47). Proklamacja dwunastu artykułów (147–50). Geneza głównych dogmatów (150–53). Porównanie z doktryną awinjońską (czy Grabianka jest nadal „królem nowego Izraela” i przyszłym królem polskim?) (153–55). Stosunek do poziomu mistyki w Rosji (155–56). Różnokrzyżowcy rosyjscy (156–57). Uwagi jednego z nich na marginesie proklamacji (157–59). Aluzje polityczne (159–60). Aresztowanie Grabianki (161). Na jakich podstawach (162–63). Nagła śmierć (163–64). Dalsze losy adeptów i doktryny (164–66). „Sprawa” Grabianki a „sprawa” Andrzeja Towiańskiego (166–67).

Indeks osobowy 169